

Liceum Ogólnokształcące Nr XVII im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu

CENZURKA

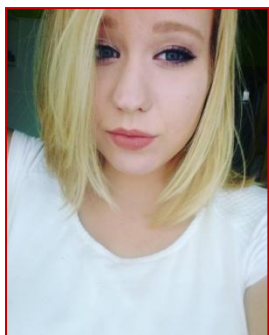
niezależna gazetka młodzieży myślącej i twórczej

Nr 4 2016/2017 (58) STYCZEŃ/LUTY



- ▶ **Ksiądz Łukasz Saczyński gra w skojarzenia** ▶
- ▶ **Spotkanie partnerskie na Cyprze** ▶ **Poezja** ▶ **Filmoteka** ▶
- ▶ **Zagubienie uczuciowe** ▶ **Recenzje** ▶ **Smaki Azji** ▶
- ▶ **Kolorowe rękawiczki** ▶ **Włochy klasyczne - Rzym** ▶
- ▶ **Studniówkowych wspomnień czar** ▶

słowo wstępne



Tekst:
Weronika Behm

Cześć Cenzurkowie!

Witam Was serdecznie w kolejnym wydaniu Cenzurki! Już jeden semestr za nami, część z nas może odetchnąć z ulgą, ale jeszcze sporo pracy przed nami. Dla oderwania się od szarej rzeczywistości, już na pierwszych stronach gazety spotkacie się ze skojarzeniami księdza Saczyńskiego - ta forma wywiadu potrafi być naprawdę zabawna.

Uczniowie klas teatralnych wystąpili ze spektaklem "Co zrobimy z naszą wolnością" na uroczystościach upamiętniających 35. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w zakładach "Polar" (aktualnie zakłady Whirlpool) - zapraszamy do przeczytania artykułu. Trzy uczennice naszej szkoły, razem z panią Anetą Popiołek wzięły udział w partnerskim spotkaniu na Cyprze w związku z projektem Erasmus+, tylko u nas pełna relacja z pobytu.

Spoglądając na życie szkoły, natrafimy również na sprawozdanie z wycieczki do Włoch. Janek, Piotr, Tomek i Julia opowiadają o pobycie w Rzymie. Jeśli macie ochotę poczytać wcześniejsze relacje z tej wspaniałej wyprawy to zapraszamy do poprzednich numerów gazetki.

Tradycyjnie już na stronach Cenzurki znajdziecie *Filmotekę* Justyny - wybór filmów dla każdego, nawet najbardziej wymagającego kinomana.

Nasza gazetka nie mogłaby istnieć bez poezji, dlatego zapraszamy do przeczytania utworów, które prezentują nasi autorzy. Co nowego w *Skrzypie Regalów*? Bardzo dużo nowego! Między innymi o wystawie w czytelni o tolerancji i różnych religiach, a także krótka relacja z trzeciego już spotkania Klubu Książki.

Idąc tropem książek łatwo natrafimy na recenzje. W tym numerze możemy zapoznać się z "Wieżami krwi" B. Melvina, "Szczęściarzem" N. Sparksa, "Kiedy byłem dziełem sztuki" E.E. Schmitta oraz z książką Lumley'a Briana "Nekroskop". Oczywiście, nie może zabraknąć recenzji filmów. Zuzia wybrała się na "Łotr 1. Gwiazdne wojny - historie" oraz "Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć" i postanowiła podzielić się z nami swoimi wrażeniami.

Zuza w swoim kąciku motywująco-zwierzeniowym mówi o "Zagubieniu uczuciowym" - ciekawie brzmi, prawda? Natomiast Ola wita Was swoją trzecią częścią "Przebudzenia". Oliwia opisuje azjatyckie krajobrazy i smaki. Tym razem pod lupą znajduje się jezioro Karakul oraz przepis na... sajgonki!

Malinowa przychodzi do nas z głową pełną pomysłów! Wprowadza ona do naszej gazetki trochę kolorów, ponieważ jej pomysłem są wielobarwne rękawiczki.

Agnieszka w swoim kąciku kulinarnym podaje przepis na placuszki owsiane z jabłkami. Pyszne i zdrowe, pychotka!

W tym numerze Natalia Stempin wraz z autorkami zdjęć: Aleksandrą Szydłowską i Weroniką Szymczuk prezentuje nam zdjęcia klas: 1B, 2C i 1C.

Zapraszamy gorąco do przeczytania Cenzurki. Jeśli masz jakiś ciekawy pomysł lub chciałbyś/chciałabyś się podzielić czymś z innymi, to zapraszamy do biblioteki szkolnej - tam na pewno wszelkie informacje zostaną udzielone.

Zostawiam Was z przyjemną lekturą i już życzę udanych ferii!

spis treści

Słowo wstępne.....	2
Spis treści.....	2
Gra w skojarzenia z księdzem Łukaszem Saczyńskim.....	3
Spektakl „Co zrobimy z naszą wolnością” w Polarze.....	4
Erasmus+ - Spotkanie na Cyprze.....	5
Obóz naukowy <i>Włochy klasyczne – Rzym</i>	7
Poezja.....	8
Skrzyp regalów, czyli co nowego w bibliotece.....	9
Recenzje.....	9
Filmoteka.....	12
Kącik motywująco-zwierzeniowy	13
Kącik kulinarny, czyli fajne pomysły na smaczne posiłki.....	13
Azja.....	14
Twórczość Malinowej – <i>Kolorowe rękawiczki</i>	15
Poznajmy się.....	16
Opowiadanie cz. 3 – <i>Przebudzenie</i>	17
Od redakcji.....	17
Studniówkowych wspomnień czar	18



Rys. Wiktoria Gajzler

Ksiądz Łukasz Saczyński - katecheta w naszej szkole - jest otwarty na dyskusję



*Ulubiony cytat:
Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby od Was nie wymagali*

Św. Jan Paweł II

Jestem
człowiekiem, chrześcijaninem, księdzem
Moje dzieciństwo
wspaniałe, ale szybko minęło
Szkoła nauczyła mnie
trzeba nieustannie rozwijać się intelektualnie
Autorytetem dla mnie jest
Jezus Chrystus
Utożsamiam się z
z chrześcijaństwem
Lubię w sobie
umiejętność śmiania się z samego siebie
Zmieniłabym w szkole
system oceniania
W życiu szukam
głębszej relacji z Bogiem
Wierzę w
Boga
Uczeń idealny
otwarty na dyskusję
W szkole irytuje mnie
biurokracja
Lubię kiedy uczeń
dostrzega godność u każdego człowieka
Rozważny czy romantyczny?
raczej rozważny
Wymarzona podróż
**pielgrzymka do Bazyliki Matki Bożej
w Guadelupe (Meksyk)**
Prawdziwe szczęście
kiedy w życiu na pierwszym miejscu jest Bóg
Dzieci
**kapłan musi być duchowym ojcem i przyjacielem,
jego dzieci to Ci, którym służy**
Perfekcyjny dzień
jest wtedy, kiedy udało się przeprowadzić poranną medytację Pisma Św.
Nigdy nie zapomnę
**pielgrzymki Jana Pawła II do Wrocławia
w 1997 roku**

Kiedy jest mi źle
modlitwa psalmami
Przyjaciele
są potrzebni
Potrafię wybaczyć
wiele
W szkole boję się
rutyny
Praca
kocham, to co robię
Kiedy potrzebuję adrenaliny
wędrówki górskie
Jestem uzależniony od
duszpasterstwa
Rozśmiesza mnie
inteligentny humor
Wzrusza mnie
**ludzka bieda w wymiarze materialnym
i duchowym**
Moje śniadanie
w miarę obfite, później yerba mate
Niebo w gębie czuję
kuchnia włoska
Miejsce we Wrocławiu
Ostrów Tumski
Film, który mnie ostatnio zachwycił
„Pan od muzyki”
Aktualnie czytam
po raz kolejny „Dziennik duszy Jana XXIII”
Muzyka, która wprawia mnie w dobry nastrój
muzyka klasyczna: Bach, Mozart
Gdybym nie robił tego, co robię
wierzę że Bóg chciał, abym był księdzem
Najbardziej szalona rzecz w szkole
kartkówki za złe zachowanie
Gdybym miał życzenie do złotej rybki
raczej nie wierzę, aby taka istniała
Ostatnie zdanie
**pozdrawiam wszystkich i życzę owocnego
II semestru**

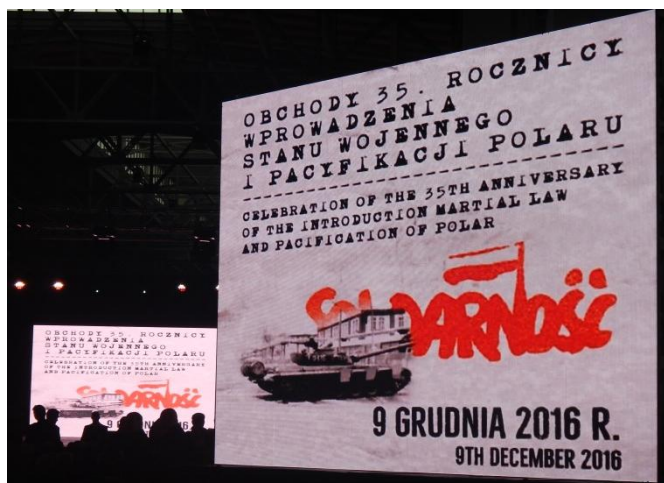
*Przygotowała i opracowała:
Amelia Krason*

Spektakl *Co zrobimy z naszą wolnością*

na uroczystościach upamiętniających 35. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego

9 grudnia 2016 r. delegacja Liceum Ogólnokształcącego nr XVII im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu na czele z dyrektką, wzięła udział w uroczystościach upamiętniających 35. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce oraz pacyfikacji strajku w zakładach „Polar” (obecnie Whirlpool) we Wrocławiu.

W uroczystości uczestniczyło wiele ważnych osobistości, m.in.: pani Małgorzata Sadurska – szefowa kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy, pani Beata Kempa – szefowa kancelarii Prezesa Rady Ministrów Beaty Szydło, a także przewodniczący NSZZ Solidarność Piotr Duda, przedstawiciele kościoła na czele z bp Andrzejem Siemieniewskim, posłowie na Sejm RP oraz



członkowie władz samorządowych, a przede wszystkim Świadkowie wydarzeń tamtych lat. Uroczystość została objęta honorowym patronatem Prezydenta RP.

W latach 80. „Polar” był największym w Polsce zakładem produkującym sprzęt AGD. W grudniu 1981 roku zainicjowano tam strajk okupacyjny. 16 grudnia w zakładzie została zorganizowana msza święta pod przewodnictwem ks. Mariana Sanety, z udziałem około trzech tysięcy osób. W jej trakcie oddziały ZOMO, Milicji oraz Ludowego Wojska Polskiego przystąpiły do pacyfikacji strajku. Wielu jego uczestników zostało internowanych, skazanych i trafiło do więzienia.

Bardzo symboliczne znaczenie miała więc uroczysta eucharystia odprawiona

w tym samym miejscu, co 35



lat temu przez bp Andrzeja Siemieniewskiego. Kazanie rozpoczęło słowami: *Drodzy Bohaterowie tamtych dni...*

Po mszy miały miejsce liczne przemówienia oraz podziękowania, w tym przeczytanie listu od Prezydenta RP Andrzeja Dudy przez Małgorzatę Sadurską oraz listu od Premier RP Beaty Szydło przez Beatę Kempę. *Terror stanu wojennego miał zniszczyć rozbudzone przez „Solidarność” energię, nadzieje i poczucie podmiotowości całego społeczeństwa. Ta manifestacja przemocy wobec własnego narodu zakończyła się porażką. Bo przecież tamten strajk w „Polarze”, choć przemocą stłumiony, był zapowiedzią przyszłego zwycięstwa. Usłyszała o nim Polska i świat. Także tu, z Wrocławia, rozległo się wtedy głośnie wołanie o wolność i sprawiedliwość. [...] Dlatego dzisiaj pragnę przekazać tym dzielnym Polkom i Polakom wyrazy głębokiego szacun-*



ku i wdzięczności.” – napisał Prezydent. Natomiast Beata Szydło swój list zakończyła słowami: „Naród świądomy swej tożsamości, buduje bowiem przyszłość pamiętając o swojej przeszłości.”.

Po przeczytaniu listów zostały wręczone

Komandorskie oraz Oficerskie Krzyże Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej, społecznej i związkowej”.

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski zostali uhonorowani: Przemysław Bogusławski, Zygmunt Kłatka oraz

Mieczysław Zołoteńki. Natomiast Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Małgorzata Calińska – Mayer, Henryk Dydo i Krzysztof Kuna. Była to bardzo poruszająca chwila, nikt nie krył wzruszenia.

Po tej części uroczystości odbył się koncert klas teatralnych naszej szkoły w reżyserii pani Małgorzaty Szeptyckiej oraz p. Marka Szydło pt.: *Co zrobimy z naszą wolnością*, oparty o utwory Jana Pietrzaka w aranżacjach p. Krzysztofa Żesławskiego. Występ zdobył sympatię zgromadzonych gości, a klasy teatralne otrzymały owacje na stojąco. Na zakończenie uroczystości wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na poczęstunek.

Bardzo się cieszę, że mogłam uczestniczyć w tej niezwykle uroczystości. A widok osób, które dopiero po 35 latach otrzymały zasłużone odznaczenia państwowe, wywołał u mnie ogromne wzruszenie.

Cześć i Chwała Bohaterom!

Ela Skoczowska



Spotkanie partnerskie na Cyprze

W dniach 21 - 25 listopada 2016 r. w mieście Nikozja na Cyprze odbyło się pierwsze spotkanie partnerskie projektu Erasmus+ „*Maths and Science Adventure*”. Nauczyciele i uczniowie z krajów partnerskich: Polski, Finlandii, Cypru, Bułgarii, Portugalii i Węgier spotkali się, by wspólnie zdobywać nową wiedzę i doświadczenia oraz nawiązywać przyjaźnie. Z naszej szkoły na spotkanie wyjechały trzy uczennice z kl. 2A: Ala Kurzyńska, Agnieszka Balska oraz ja, Kinga Radzikowska. Naszym opiekunem była pani Aneta Popiołek nauczycielka Siedemnastki, która jest koordynatorem całego projektu.



Projekt zaczynał się w poniedziałek, ale podróż rozpoczęliśmy dwa dni wcześniej. Po długiej i męczącej drodze dotarliśmy na miejsce w sobotę. Dzień ten był dniem odpoczynku toteż dopiero w niedzielę poznawaliśmy Nikozję - stolicę podzieloną jak niegdyś Berlin na dwie części: cypryjską i turecką. Udało nam się zwiedzić obie.



się ceremonia otwarcia - każdy kraj zaśpiewał swój hymn i przedstawił prezentację. Później zwiedziliśmy szkołę cypryjską (zaskakujące dla nas były piękne obrazy i różne sentencje, jak np. „Carpe diem” namalowane na jej ścianach) i obejrzelśmy przedstawienie o Archimedesie, które zostało przygotowane dla uczestników projektu przez uczniów z Cypru. Przedstawienie było w języku greckim z napisami w języku angielskim wyświetlanymi obok. Uczyliśmy się też słówek greckich, powtarzając na głos za jedną z nauczycielek, co momentami wzbudzało dużo śmiechu. Na koniec pierwszego dnia pobytu w szkole odbył się konkurs na logo projektu, w którym pierwsze miejsce zajęły Węgry.

Rano 21 listopada wyjechałyśmy autokarem spod hotelu do cypryjskiej szkoły Agios Georgios Lyceum. Na miejscu, młodzież wraz z nauczycielami, bardzo ciepło powitała nas brawami, zostaliśmy poczęstowani miejscowymi przysmakami i wręczono nam pamiątkę z wyjazdu w postaci breloczka. Zaproszono nas do auli, gdzie odbyła



Podczas kolejnych dni dużo się działo. Mieliśmy np. lekcje wspólnie z uczniami z Cypru (do wyboru matematykę, fizykę lub sztukę). Poznawaliśmy podstawowe kroki wspaniałego tańca Sirtaki (Zorba) - przed rozpoczęciem nauki tańca, obejrzelśmy fragment filmu „Grek Zorba”, ale i tak nie było łatwo. Projektowaliśmy w grupach w ramach warsztatów kalendarz na rok 2017. Uczestniczyliśmy w szkolnym festiwalu nauki, w ramach którego



odbyły się doświadczenia z dziedziny fizyki oraz dość trudny quiz matematyczny. Eksperymenty były bardzo interesujące. Przedstawiały np., jak suszarka podnosi małą piłeczkę, jak ludzkie ciało zwalnia, a jak przyspiesza, gdy



ręce są złożone na ramionach, a my kręcimy się na stopniu.

W tawernie przy muzyce na żywo kosztowaliśmy greckich potraw, słuchaliśmy tradycyjnych pieśni greckich czy wspólnie tańczyliśmy tańce greckie. Jednego dnia szkoła cypryjska przygotowała dla nas lunch w postaci bardzo popularnej tam bułki z grillowanym mięsem i warzywami, która nazywa się Souvlaki.



Nie zabrakło czasu na wycieczki edukacyjne. Jednym z miejsc jakie odwiedziliśmy w czasie pobytu na Cyprze było Pafos. Miasto słynie z zabytkowych mozaik z II i III w. n.e. Warto wspomnieć, iż Pafos w 2017 roku stanie się Europejską Stolicą Kultury. Jako ciekawostkę można potraktować fakt, iż według mitologii greckiej u wybrzeży Pafos narodziła się z morskiej piany bogini miłości - Afrodyta. Zanim dotarliśmy do Pafos zwiedziliśmy starożytny teatr grecki w Kourion. Innym razem mieliśmy okazję zwiedzić Larnakę - miasto położone nad morzem z ogromnymi plażami i molo. Po drodze zatrzymaliśmy się jeszcze, by zobaczyć meczet Hala Sultan Tekke oraz Słone Jezioro, obok którego spotkaliśmy stado kotów. Na Cyprze



było ich mnóstwo, szczególnie w pobliżu restauracji. Pisząc o Larnace nie sposób nie wspomnieć o kościele św. Łazarza, wybudowanym w IX w. na miejscu grobu Łazarza, którego Chrystus wskrzesił z martwych. Łazarz trafił na Cypr i został biskupem Kition (obecna nazwa: Larnaka). W cerkwi znajduje się relikwia św. Łazarza - unikatowa na skalę światową. Byliśmy także w Lefkarze – pięknym miasteczku z malowniczymi uliczkami i domkami - słynącym z wyrobu i sprzedaży obrusów i chustek koronkowych. Według legendy Leonardo da Vinci był tak zachwycony koronką z Lefkary, że przywiózł do Mediolanu koronkę o wzorze potamos (rzeka), aby udekorować ołtarz w tamtejszej katedrze. Od tego czasu wzór ten nazywany jest wzorem Leonarda da Vinci. W 2009 roku tradycje koronkarskie z Lefkary zostały wpisane na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO. Mieliśmy okazję powtórnie zwiedzić Stare Miasto Nikozji tym razem z przewodnikiem. Zobaczyliśmy rezydencję prezydenta, muzeum Leventio związane z historią miasta, pomnik upamiętniający odzyskanie niepodległości przez Cypr oraz spacerowaliśmy uliczkami starego miasta.



Zajęcia szkolne, wycieczki edukacyjne i spotkania sprzyjały integracji wśród uczestników projektu. Każdy dzień uczył nas czegoś nowego, pomagał w doskonaleniu języka angielskiego, zostawiał niezatarte wspomnienia i zawiązywał przyjaźnie. Taki projekt to duże doświadczenie dlatego cieszę się, że mogłam wziąć w nim udział.

Kinga Radzikowska

*Ciekawostki o Larnace i Pafos:
Aleksandra Kopala*

W dniach od 21 do 28 maja 2016 r. młodzież naszej szkoły brała udział w obozie naukowym *Włochy klasyczne*. Po powrocie powstały ciekawe relacje z podróży. W tym wydaniu przeczytacie o wrażeniach ze starożytnego Rzymu.

Rzym

Czwarty dzień wycieczki do Włoch zaplanowano na odkrywanie **Rzymu** świeckiego. Opuściwszy miejsce noclegu, czyli Fiuggi, chcąc nie chcąc, mieliśmy szansę na rozmyślanie nad losem ludzkich osiągnięć.

Półwysep Apeniński bowiem, jest miejscem trudnym do zrozumienia, dla nas, Polaków, których historia sięga zaledwie 1050 lat wstecz. Etruskowie, Grecy, Rzymianie, Longobardowie, Bizantyjczycy, wszyscy oni zdążyli odcisnąć swe piętno na pięknym półwyspie jeszcze przed czasami Karola Wielkiego i utworzeniem Państwa Kościelnego. Trudno by wyliczyć mocarstwa, które tamże rozkwitły i zwiędły, pozostawiając po sobie tak dużą ilość zabytków, że dziś niepodobnym jest zajęcie się nimi wszystkimi, nawet gdyby cała ludność Włoch zajęła się ich konserwowaniem.

Wspominam o tym wszystkim, bo ciężko było nie ulec refleksji, znosząc gigantyczne korki w całym Rzymie, a których powodem były strajki źle opłacanych pracowników kolei i innych zawodów trudniących się przewozem osób. Gdy po trzech godzinach drogi udało się nam w końcu zaparkować nieopodal **Koloseum**, poza importowaną zza morza armią sprzedawców, przywitały nas gwizd wuwuzeli i wrzask protestujących.

Należy podkreślić, że Italia, nigdy przedtem, pomimo bagażu kilku tysiącleci, nie była ani tak bogatą, ani tak ludną, ani tak potężną i nie miała aż tak wielkich możliwości jak dziś. Tym dziwniejsze się wydaje, że Włosi zachwyceni ledwie stuletnim eksperymentem demokracji wybrali rząd tak skrajnie niekompetentny, iż pomimo niebywałego potencjału zdołał zaprowadzić reżim fiskalny, skutkujący zahamowaniem rozwoju gospodarki i strajkami zawodów, którym w normalnym systemie wiodłoby się lepiej niż longobardzkim królom tysiące lat temu.

Pomimo dramatycznych zdarzeń zdołaliśmy przedrzeć się przez strajkujących i dotrzeć do wspaniałego **luku tryumfalnego**, postawionego przez cesarza Konstantyna Wielkiego, celem uhonorowania zwycięstwa nad Maksencjuszem. Niestety, nie udało się nam zwiedzić Koloseum, następnym przystankiem okazały się pozostałości **Forum Romanum**, z którego po tylu latach zostało ledwie kilka kolumn i kamyków. Pożegnawszy wierną Panią przewodnik, rozpoczęliśmy chłonięcie piękna resztek term cesarza Trajana oraz zupełnie nowego (w skali Wiecznego Miasta) „**Ołtarza Ojczyzny**”, monumentalnego pomnika symbolicznie spajającego Włochy w jedno. Minąwszy niegdysiejszy dom Mussoliniego, zagłębiliśmy się w gąszcz starych uliczek.

Po chwili, mieliśmy okazję zachwycić się **fontanną Di Trevi** oraz zwiedzić pobliskie bary, tudzież restauracje. Krótka przerwa zakończyła się zajściem w progi słynnego **kościola św. Ignacego**. Gdybyśmy ową świątynię poznali gdzieś w Polsce, byłaby dla każdego turysty niezapomnia-

nym przeżyciem, a dla kraju chlubą i cennym ponad większość klejnotem. Na nieszczęście, owa konstrukcja znajduje się w stolicy państwa, w granicach którego są także Florencja, Mediolan, Wenecja i jakby tego było mało graniczy z enklawą watykańską, toteż przepiękny barokowy kościół nie zrobił na nas aż tak wielkiego wrażenia, jak bazylika św. Piotra czy Pawła. Pamiętnym jednakże pozostał fresk pt. *Apoteoza św. Ignacego*.

Schody hiszpańskie nie ukazały nam pełni swej urody, ponieważ były remontowane, toteż bez zwłoki skierowaliśmy się do głównego celu tamtego dnia: **Panteonu**. Ogromna kolejka skłoniła nas do przedsięwzięcia kolejnej przerwy, po której przekroczyliśmy próg kościoła, ongiś bałwochwalczej świątyni rzymskich bogów, wybudowanej przez cesarza Hadriana. Starożytny gmach z bogatą historią dziś poświęcony matce Jezusa od Męczenników, poza funkcją muzealną, pełni funkcję sakralną oraz ostatniego spoczynku dla króla Wiktora Emmanuela II.

Wkrótce ruszyliśmy w dalszą drogę. Zwiedziwszy śliczny barokowy **kościół św. Agnieszki** i znany z filmu „Anioły i Demony” **plac Navona**, oddaliśmy się szybkiemu relaksowi.



Ostatnim przystankiem owego parnego dnia był widok **Zamku św. Aniola**. Ongiś esencja świeckiej władzy następców św. Piotra, dziś obwieszona jest flagami Unii Europejskiej, duchowej kontynuatorki myśli religijnej pierwszowiecznego Imperium Rzymskiego. Niestety papieska forteca pozostała przez nas nieodkryta, ale mieliśmy okazję do dokładnego jej uwiecznienia. Po interesującej konwersacji z handlującymi autoportretowymi kijkami Senegalczykami i wspólnym zdjęciu całej grupy skierowaliśmy się do autobusu.

Dzień zwiedzania zakończyliśmy ostatnim spojrzeniem na bazylikę św. Piotra. Powróciliśmy do hotelu z krociową ilością zdjęć i wrażeń.

*Janek Polański, Julia Cichecka,
Tomek Przybyła, Piotr Jakimiuk*

Twój kwiat

Dopiero teraz ta opowieść się zaczyna.
Jeden przypadek i świat kolorów nabiera.
Pozostało wzbić się nam w niebo;
Zmyć ten czarny efekt placebo.

I zbudzę się z wędrówki po snach,
by nie zagubić się w nudnych aluzjach.
Lecz czy o to chodzi, by bezwładnie spadać?
Czy może jednak z bierności powstać?

Może i jesteś kwiatem z raniącymi cierniami,
Ale nieboskłon także nie bfyshczy bursztynami.
I choć Twój cień mnie nadal rani,
to nic, bo od teraz nie będziemy już sami.

Patrycja Zygałko

Bez przerwy

W górę i w dół. W lewo i w prawo.
Często za dużo hałasu, a wystarczy tylko wstać.
To Twój jedyny dowód dla świata, że jeszcze żyjesz.
Mimo, iż nie ma już nikogo kontynuuj, kontynuuj,
bez przerwy,
kontynuuj bez przerwy...

Patrycja Zygałko

*

W imię wolności,
wyrzekłam się miłości.
Emocje moje nieokreślone,
popędziły przed siebie,
w nieznanie.
Radość odeszła w siną dal,
Smutek dawno już na koniu gnał,
Powaga z Rozwągą tango tańczy,
Złość i Strach dalej walca grają.
I tylko Nadzieja przy mnie pozostała,
bo ona też wolności chciała.

Agata Walczyk

Niecielesność

Układają mi się wiązki zmysłów
Tonące w rozpaczy uczuć mylących
Ledwo znam Was z imienia
A zazdrość serce mi żżera
Jak potworny upiór skaczący po sercu
Upiór zasiewa mi ziarno przykrości
Gdy mój wzrok padnie na Wasze twarze
Pragnieniem serce chce połączyć Wasze wdzięki
Aby wystarczyć, aby mu wystarczyć...

Czuję odrywającą niechęć od ciała
Gdy dowiaduje się o braku namiętności
Kiedy Wasze twarze szydzą ze mnie
Z zastygniętej już dawno fotografii

Jak mam sobie z tym poradzić?
To dla mnie chorobotwórcze

Chcę Ci wystarczyć.

Zuzia

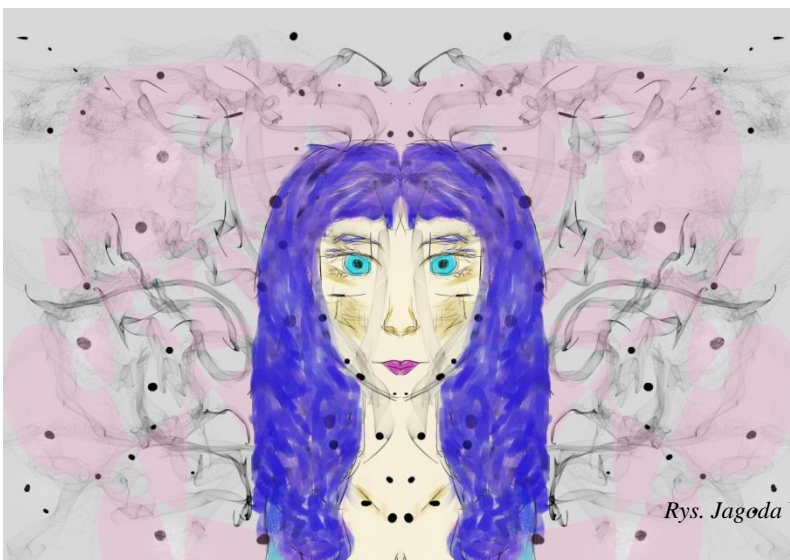
Do świtu

A gdy pewnej nocy czekałam na świt,
w czas, gdy noc się staje dniem,
gdy wszystko budzi się do życia,
dla mnie to była tylko miara czasu,
nie spałam, bo za bardzo kochałam ciemność.
Byłam rozdarta.
Chciałam tu być i nie chciałam jednocześnie.
Zbyt wiele razy docierałam do tego miejsca,
byście pozostać,
ale gdy odejdę, to nie wiem co dalej.
Gdy zostanę, będę miała ciemności i świty,
gdy wrócę... Nie wiem.
Dlatego, gdy teraz czekam na świt,
marzę tylko o jednym.
Żeby noc się nigdy nie stała dniem.

Agata Walczyk

Zguba

Pusta karta
Długopis pali dłonie
Martwa łoża bezradności
Głowa pustą puszką
Serce organem
Ciało workiem na krew
Wyprana z uczuć
Jak szmaciana lalka
Siedzę na jałowej pustyni
W ruchomych piaskach codzienności
Zagubiłam siebie
Ela Skoczowska



Rys. Jagoda Wojnarowicz

skrzyp regałów czyli, co nowego w bibliotece

Drodzy Czytelnicy

W czwartek 26 stycznia br. w bibliotece szkolnej odbyło się kolejne już spotkanie **Klubu Książki**. Rozpoczęliśmy je dyskusją na temat bajki filozoficznej Sokratesa *Trzy sity*. Następnie przeszliśmy do odczytania cytatów z ulubionych książek, które każdy z Klubowiczów miał wcześniej przygotować. Wszyscy bardzo ciekawie uzasadniali swoje wybory i żywo o nich opowiadali. Na koniec chwaliśmy się tym, co aktualnie czytamy. A podsumowaniem tego spotkania niech będą słowa Umberto Eco: *Kto czyta książki, ten żyje podwójnie*.

W czytelnicy przygotowana została wystawa, której mottem są słowa Jana Pawła II: **Tolerancja to za mało, bo ważna jest też miłość do braci wierzących inaczej...** Prezentujemy na niej książki, które pozwolą poznać różne religie współczesnego świata, a także wypowiedzi i książki przywódców duchowych – papieża Franciszka, św. Jana Pawła II, Dalajlamy i innych, którzy swoimi działaniami, gestami i słowami próbowali i nadal próbują szukać wspólnej płaszczyzny pomiędzy religiami, bo tylko to może nam pomóc w pokonaniu niepotrzebnych podziałów.

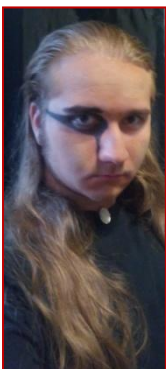
Również w styczniu, po wywiadówkach na zakończenie I semestru, **gościliśmy w bibliotece Waszych rodziców**. Zapoznali się oni ze specjalnie przygotowaną na tę okazję ofertą literatury popularnonaukowej z zakresu pedagogiki i psychologii oraz pozostałymi zbiorami naszej biblioteki. Mieli także okazję zobaczyć nowoczesną czytelnię po remoncie i na własne oczy przekonać się, jakim klimatycznym i przytulnym miejscem dysponujemy teraz w szkole.



Spotkanie Klubu Książki

recenzje książek

Burgess Melvin: *Wieży krwi*. Albatros, 2001.



Tekst:
Stanisław Woźniak

Z czym kojarzymy sobie Londyn? No cóż, ostoja angielskości, więc pewnie herbata, schludne ulice, zewsząd „sir”, „lady” oraz królowa, jej pieski i dumny, niewzruszony Big Ben. Do tego pewnie jakiś polski hydraulik, ale to akurat nie trafia na pamiątkowe kubki i magnesy. Prawda, że taki obrazek stolicy brytyjskiej maluje się zazwyczaj w naszych wyobrażeniach?

No to teraz uwzględnijmy pewne zmiany, jakich w tym mieście oraz w całej Anglii dokonał Melvin Burgess – jeden z poczytniejszych brytyjskich pisarzy. Bez zbędnego stiuku – Londyn to w praktyce rządzone przez okrutne gangi obskurne i obwarowane strzeżonym murem getto ludzkie, otoczone ziemią należącą do półludzi, czyli przeróżnej maści mutantów. W większości okrutnych i głodnych krwi człowieczej. Do tak niesprzyjającej kwietnemu życiu sytuacji doszło w wyniku niewyjaśnionej pomyłki naukowców z miasta Ragnor. Koniec końców: niegdysiejsza stolica imperium została odcięta od świata i tonie w przemocy, wulgarności i zgrozie.

Dwa największe gangi Londynu – gang Volsona i Conora – jawią się poniekąd jako znamienite rody. W zaciętej walce o władzę przelali już wiele krwi, postanawiają jednak zawrzeć pokój. Prastarym zwyczajem ma się to odbyć poprzez małżeństwo, w którym czternastoletnia Signy, jedyna córka Vala Volsona, głowy Volsonów, wydana zostanie za przywódcę ich odwiecznych wrogów Conora.

Wszystko zostaje związane na ostatni guzik. Katedra Westminsterka oraz Galaxy Building, posiadłość Volsonów, tylko czekają na przybycie pana młodego. Najmniej ze wszystkiego zadowolona jest sama Signy, jako że nie uśmiecha jej się pomysł związania się z Conorem, którego szczerze nienawidzi, a na ożenek zgodziła się pod warunkiem, że będzie mogła go zabić, gdy nadejdzie odpowiednia po temu chwila. Niemal od początku proces pokojowy napotyka na trudne do wyjaśnienia kłopoty. Pomimo to, małżeństwo Signy i Conora zdaje się całkiem szczęśliwe, a sojusz pewny i trwały. Wszystko naznaczone jest jednak grą pozorów i maską kłamstw, a młodzi potomkowie Volsona spotkają się wkrótce z bezwzględnością ulicy, potwornością półludzi i prawdziwym ludobójstwem.

Lekturę tej książki wspominam bardzo dobrze. Atmosfera powieści utrzymana jest w zdecydowanie ponurym klimacie. Mamy do czynienia z biedotą slumsów oraz przestępczym półświatkiem, ale też z luksusowymi majątkami Conora i Volsona, które jednakże też są siedliskiem zepsucia. Trafimy również na niebezpieczne obszary kraju półludzi, gdzie trudno choćby o kawałek chleba. Nastrojowość „Wieżów krwi” oraz umiejętne budowanie napięcia naprawdę wywołują wrażenie i emocje. Postaci zaś są ciekawe, niejedolite i można się z nimi związać, żywić do nich rzeczywiste uczucia; od współczucia do nienawiści. W dodatku te emocje mogą zmienić się w trakcie czytania – a to bardzo dobrze.

Jeśli więc nie odpycha was dość spora dawka przemocy i okrucieństwa, to... Welcome to London!



Schmitt Éric-Emmanuel: *Kiedy byłem dziełem sztuki*. Znak, 2007.



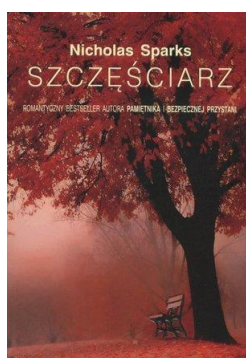
Z dużym zainteresowaniem sięgnęłam po tę książkę. Już sam tytuł mnie zaintrygował. Éric-Emmanuel Schmitt to francuski pisarz. Jest autorem m.in. takich powieści jak: „Oskar i pani Róża”, „Dziecko Nogo” i „Pan Ibrahim i kwiaty Koranu”.

Czy warto się wyrzec wolności dla sławy? Jak można człowieka z krwi i kości przeobrazić w dzieło sztuki? Czy sztuka ma granice? „Kiedy byłem dziełem sztuki” to historia młodego, nieszczęśliwego mężczyzny, który po raz kolejny próbuje się zabić. Chce skoczyć ze skarp. Powstrzymuje go przed tym przypadkowo poznany artysta, który proponuje mu układ. Kusi go sławą i bogactwem, w zamian za wyrzeczenie się swojej tożsamości. Chłopak zgadza się, nie zdając sobie sprawy, że jego decyzja jest nieodwracalna i przyniesie mu cierpienie, ale również nadzieję.

Ta opowieść uświadomi, czym jest prawdziwe piękno. Miesza się tu fikcja z rzeczywistością. Książka pokazuje, jak jedna decyzja potrafi zmienić wszystko. Nawet jeśli okaże się błędna, może nieść za sobą coś dobrego. Jest to historia o potrzebie akceptacji, podążaniu za fałszywymi wartościami i odnajdywaniu samego siebie. Autor nakłania nas do przemyśleń na temat otaczającego nas świata. Książka wywarła na mnie ogromne wrażenie. Czytałam ją z zapartym tchem. Warto udać się do biblioteki szkolnej i sięgnąć po nią.

Ula Żmuda

Sparks Nicholas: *Szczęściarz*. Warszawa, Albatros, 2010.



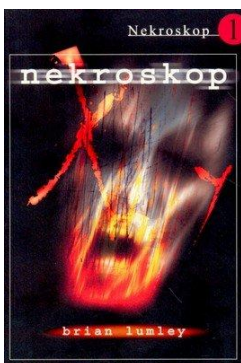
Ostatnio przeczytałam książkę Nicholasa Sparksa, pt. "Szcześciarz". Sięgnęłam po nią, ponieważ bardzo lubię książki tego autora. Jego powieści są często przenoszone na ekrany kinowe.

Głównym bohaterem powieści jest Thibault Logan. Służył w piechocie morskiej i był na misji w Iraku. Pewnego dnia cudem unika śmierci. Na pustyni znajduje zdjęcie kobiety, które staje się jego talizmanem. Za namową przyjaciela postanawia odnaleźć kobietę ze zdjęcia. Okazuje się, że mieszka w Karolinie Północnej, jest rozwódką i wychowuje dziesięcioletniego syna. Na codzień boryka się z naprzykrzającym się byłym mężem. Powieść Nicholasa Sparksa pokazuje, że o szczęście trzeba walczyć.

"Szcześciarz" został przeniesiony na ekran w 2012 roku. W rolach głównych wystąpili: Zac Efron, Taylor Schilling. Książka ta to podnosząca na duchu powieść obyczajowa, ukazująca determinację człowieka, jego dążenie do odnalezienia prawdziwego szczęścia oraz swojego miejsca na Ziemi. Jest to powieść dla wszystkich, bez względu na wiek i płeć. Książkę znajdziecie w naszej bibliotece. Zachęcam do wypożyczenia.

Klaudia Kogut

Lumley Brian: *Nekroskop*. Kraków, 2006.



Robiłam już kiedyś podejście do tej lektury, ale po kilkunastu stronach mnie znudziła. Możliwe, że styl pisania nie przypadł mi w tamtym czasie do gustu. Lub bohaterowie. Ale w te wakacje stwierdziłam, że w końcu trzeba ruszyć z tą powieścią i pochłonęła mnie w ostatnim tygodniu wakacji.

Akcja „Nekroskopa” toczy się w latach 80., kiedy to Rosja Radziecka walczyła z krajami zza Żelaznej Kurtyny. Książka skupia się na dwóch postaciach: Borysie Dragosanim - nekromancie, który chce zdobyć informacje o wampirach i dla którego bariera śmierci nic nie znaczy. Jest po stronie Rosjan. Drugą postacią jest Harry Keogh - nekroskop, który zostaje zwerbowany do brytyjskiego wywiadu. Stoją po dwóch stronach barykady. Co się stanie, gdy się spotkają? Nie, nie jest to romans. I nie są to wampiry, jakie znamy z naszych czasów, jak na przykład z sagi „Zmierzch” lub „Pamiętniki Wampirów” - te wampiry są

o wiele bardziej przerażające. I w żadnym wypadku nie są romantyczne.

Najbardziej mi się spodobało to, jak autor poprowadził akcją książki. Widzimy obie strony konfliktu, ale z perspektywy kogoś innego. Jesteśmy Kyle'em, który wszystko spisuje, słucha, by zdobyć jak najwięcej informacji. Czytelnik czuje, jakby był w samym środku książki. Podoba mi się również postać Dragosaniego - nie jest ani czarny, ani biały. Jest szary, chociaż w książce jest przeciwieństwem dobra. Niestety autor mało przekazuje nam informacji na temat jego dzieciństwa - są tylko jakieś strzępki, które nie tworzą całości osobowości Borysa. Podobnie jest z Harry'm - niby stoi po dobrej stronie, ale również ma złe uczynki na sumieniu. Ale w jego przypadku znamy jego dzieciństwo.

Minusem jest styl pisania - miałam wrażenie, jakby autor o czymś zapomniał lub pominął nieumyślnie. To wręcz doprowadzało do szału - nagle jest ktoś i bum! kolejna osoba, która nie wiadomo, kiedy skąd się pojawiła. Tak się nie robi. Kolejnym minusem są czasem zbyt realistyczne opisy, którego przykładem jest niżej przytoczony cytat:

Za szybką <<wyjątkowy talent>> nagle się ożywił. Jakby poruszony sznurkami przez szalonego, ..., wykonywał chaotyczne, spazmatyczne wręcz ruchy. Prawe ramię uderzyło w torbę z instrumentami. Dłoń wykrzywiona skurczem w rząd szarych szponów, zaczęła poruszać się jak ręka dyrygenta podczas pełnego ekspresji koncertu. Zamiast batuty trzymała błyszczący, zakrzywiony skalpel.

Czuć groźbę sytuacji, prawda? Innym minusem jest to, że na początku nie mogłam zrozumieć, o co chodzi. Ale im dalej czytałam, tym bardziej byłam zaintrygowana.

Książka jest pierwszą częścią trzynastotomowego cyklu o „Nekroskopie”. Pochłania do ostatniej strony i żałuję, że zabrałam się za „Nekroskopa” tak późno, bo muszę czekać, zanim przeczytam „Nekroskop: Wampiry”. A seria zapowiada się bardzo ciekawie. Gorąco polecam tym, co lubią odrobinę grozy ☺

Aleksandra Kopala

Łotr 1. Gwiezdne wojny – historie. Reż. Garetha Edwardsa. USA 2016.



Teksty:
Zuzanna Bocian

Gwiezdna rewolucja kinowa

Dla Carrie...

Od kiedy Disney przejął pracę nad uniwersum *Gwiezdných wojen* fani dostają naprawdę wiele powodów do radości i zachwytu. Już od prawie dwóch lat możemy słyszeć o nowych częściach filmowych, książkowych, o nowych gadżetach i powrocie jednej z najpiękniejszych sag mojego dzieciństwa.

Jednak po premierze "The Force Awakens" w zeszłym roku wiele osób czuło się zawiedzionych. Twierdzono, że J.J. Abrams poszedł po najmniejszej linii oporu odgrzewając historię z "A New Hope". Mnie osobiście "Przebudzenie mocy" się podobało. Podobało - nic więcej. Fajnie było zobaczyć na ekranie stare twarze Hana Solo czy Lei.

Na "Rouge One" szłam z dużo mniejszym entuzjazmem niż na VII część uniwersum. Nie byłam do końca zagłębią w temat, jakoś przez palce uciekł mi czas, który fani odliczali do premiery. Jednak z wielką chęcią poszłam obejrzeć nowe *Gwiezdne wojny* do kina. I nie zawiodłam się! "Łotr 1" wgniół mnie w fotel!

"Rouge One" na chronologicznej osi czasowej uniwersum mieści się między "Revenge of the Sith", a "A New Hope". Dokładniej rzecz ujmując dzieje się na kilka dni, może nawet godzin, przed scenę z "Nowej nadziei", w której statek Rebelii zostaje pojmany przez Imperium. Wszyscy świetnie pamiętają te sceny. "Help me, Obi-Wan Kenobi, you're my only hope". Wracając... "Łotr 1" opowiada nam historię rebeliantów starających się wykraść plany Gwiazdy Śmierci, przerażającej broni Imperium, która może zniszczyć całą Galaktykę. Główną bohaterką jest córka twórcy śmiercionośnej broni, Jyn Erso (Felicity Jones), która zbyt wiele o rebelii nie wie, ale trafia do niej przez całkowity przypadek i totalnie się jej oddaje. Czy udało jej się doprowadzić swój oddział do planów Gwiazdy Śmierci? Na to pytanie każdy fan Star Wars odpowie bez oglądania "Rouge One". Jednak scenarzyści postarali się o to, aby film trzymał w napięciu i do końca pojawiała się pytanie: "Czy na pewno...?"



Największym zaskoczeniem dla mnie było wykorzystanie w filmie technologii CGI. Jak już wspomniałam wcześniej, niewiele czytałam o produkcji, poszłam kompletnie na białą, dlatego też nie wiedziałam, że niektóre postacie będą odtworzone komputerowo. Nawet zwiastunów nie oglądałam. W momencie, gdy na ekranie pojawił się Tarkin w pierwszym momencie wydałam z siebie cichy odgłos zachwytu, a chwilę później poczułam małą konsternację. Przecież ten aktor nie żyje. Dopiero po chwili zrozumiałam, że jest to obraz komputerowy. Majstersztyk. Naprawdę, jestem pełna podziwu dla twórców i grafików.

Kolejną zaletą tej części *Gwiezdných wojen* jest nowa forma fabularna. Nie mamy tutaj typowej walki dobra ze złem, Jedi z Sithami czy z Ciemną Stroną Mocy. Oglądamy Rebelię, która zatruta jest zdradą i skazą zła, jak każda opozycja, niepotrafiąca się zgodzić, skarana niepokojem i strachem. Nie mamy wyidealizowanego obrazu wspaniałej Republiki. Są szantaże, śmierć i dużo łgarstwa. Obraz wojny jest prawdziwy, bo nie jest nad wyraz przesiąknięty bajkowymi opowieściami o superbohaterach. I to jest genialne. A Moc znowu jest mistyczną siłą, o której prawie nikt nie ma najmniejszego pojęcia. "I'm one with the Force, the Force is with me".

Jeśli chodzi o minusy filmu to są one na tyle drobne, że praktycznie niezauważalne. Myśląc teraz o nich, nie potrafiłabym dokładnie wymienić, co mi się nie podobało w "Łotrze". Jest bardzo dobrze zrealizowaną historią gwiazdno-wojenną, dla każdego fana było trochę smaczków, każdy znalazł coś dla siebie. Było mrocznie, było śmiesznie, było poważne.

Było dobrze. 7 na 10.

Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć. Reż.: David Yates. Scen.: J. K. Rowling. USA 2016.

Nowa fala miłości fanów Harry'ego Pottera

Fani napisanej przez J.K. Rowling sagi o młodym czarodzieju czekali na ten rok od premiery ostatniego filmu pt. "Harry Potter i insygnia śmierci" w 2011. Autorka najlepszego fantastycznego cyklu książek dostarczyła swoim wiernym czytelnikom w tym roku masę niespodzianek. Rozpoczęła od dyskretnych ulepszeń na Pottermore.com. Teraz można wyczarować swojego unikatowego patronusa (choć ja ze swojego zadowolona nie jestem)! Potem wyszła ósma część, która zawitała na deski teatru - *Harry Potter and the Cursed Child*, ale pozwolicie, że nad tą "sztuką" nie będę się długo rozwodzić. Na dobrą sprawę mam do powiedzenia tylko - żenada, to nie jest mój magiczny świat.

Jednak J.K. Rowling wpadła na jeden dobry pomysł! Postanowiła zekranizować wydaną w ramach zbiórki charytatywnej książkę *Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć*. Osobiście podchodziłam do tego dość sceptycznie. *Fantastyczne zwierzęta* były dla mnie jedynie podręcznikiem, z którego korzystali uczniowie Hogwartu. Zastanawiałam się jak na podstawie takiej "opowieści" Rowling chce stworzyć fabularną historię, która miałaby włączyć się w kanon świata Pottera. Nie spodziewałam się niczego szczególnego. Dopiero kilka faktów przekonało mnie, że to może być całkiem dobry film. Przede wszystkim zaciekało mnie to, że przedstawiona miała



nam zostać historia Newtona Scamandera, czyli autora podręcznika o zwierzętach, z którego uczył się Harry. Jak powszechnie fanom wiadomo - Luna Lovegood hajtnęła się z wnukiem Scamandera. Oboje podzielali pasję do... dziwnych zjawisk.

Zasiadając w kinie na *Fantastycznych zwierzętach* nie do końca nadal wiedziałam czego się spodziewałam. Wiedziałam tylko, że Eddie Redmayne to naprawdę dobry aktor, który dał świetny popis w *Nędnikach*. Oczywiście nie obeszło się bez sztandarowej "Hedwig's Theme" na początek filmu, co wywołało we mnie falę wzruszenia. Ostatni raz ten motyw muzyczny w kinie słyszałam przecież w 2011 roku przy premierze ósmej części Pottera.

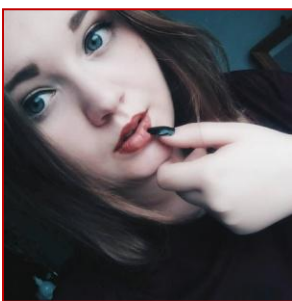
Film przede wszystkim zaskakuje. Była to dla mnie fala nowości, która ogarnęła magiczny świat w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Dowiadujemy się z ekranizacji książki, jak funkcjonował świat czarodziejów za oceanem, jak działa u nich Ministerstwo Magii (MACUSA), jak reagują na relacje z nie-magicznymi (nam znani jako Mugole). Historia jest przemyślana i składa się w całość, reżyser David Yates zadbał o elementy dramatyczne, humorystyczne i wzruszające. Jednocześnie pojawia się wiele smaczków, które wychwycą tylko prawdziwi fani Harry'ego Pottera, choć na wzmankę o Albusie Dumbledore'ze cała sala wstrzymała oddech.

Dzieło zdecydowanie kupuje swoją postacią aktor Dan Fogler, który gra przezabawnego, nieporadnego Jacoba Kowalskiego. Jest to postać z świata mugoli, która przez przypadek zostaje zaangażowana w poczynania Newta Scamandera. Dodaje nam odrobiny świeżości, humoru i przede wszystkim łamie barierę między czarodziejami, a zwykłymi ludźmi. Można naprawdę poczuć się częścią tego magicznego świata.

Film ma swoje wady, jak każdy. Uważam, że postacie nie zostały odpowiednio dobrze zarysowane. Nie zbudowano charakterów, jakich oczekiwałam od tego filmu, biorąc pod uwagę, że postacie z serii Harry'ego Pottera to istny majstersztyk.

Pomimo tego, oceniam film bardzo dobrze i polecam gorąco wszystkim fanom. :)

filmoteka



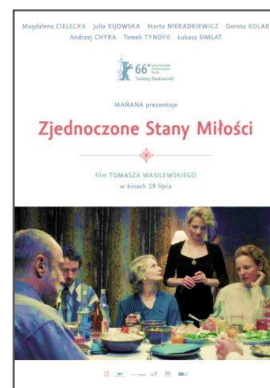
Tekst:
Justyna Mierziak

Filmy, które każdy kinoman powinien obejrzeć

1. Zjednoczone stany miłości. Reż.: Tomasz Wasilewski. Polska, 2015.

Akcja filmu dzieje się w Polsce, rok po upadku PRL-u. Poznajemy cztery kobiety, będące na różnych etapach w życiu, z których każda musi toczyć walkę z przeciwnościami w sferze miłosnej, zawodowej czy rodzinnej. Pozorne szczęście jest tak naprawdę zasłoną przed wewnętrznymi dramataми. Podejmowane próby zmian w swoim życiu są nieudolne, wręcz desperackie. Działania te są nauką życia w nowym, kształtującym się świecie, na który za duży wpływ ma przeszłość. Przedstawione zostaje postkomunistyczne społeczeństwo, które rodzi się na nowo, musząc walczyć z

odciśniętym piętnem dawnego ustroju. Film porusza ciężkie tematy, takie jak samotność, brak porozumienia, zatracenie się w danych wartościach. Sceny bardzo często budowane są na ciszy, co wywołuje napięcie, ale również pozwala skupić się na chwili i emocjach, na które twórca chciał zwrócić uwagę.



2. Szept i krzyki. Viskningar och rop. Reż.: Ingmar Bergman. Szwecja, 1972.



Film opowiadający historię trzech siostr, które spotykając się po długiej rozłące muszą zmierzyć się z trudną sytuacją rodziną i podjąć próbę odbudowy relacji. Pierwsza scena filmu, przedstawiająca sielski obrazek czterech kobiet w białych sukniach, przechadzających się po parku nie zapowiada niczego niepokojącego. Jednak w kolejnych scenach dowiadujemy się że Agnes, właścicielka dworku wraz ze swoją służącą Anną przyjmuje swoje siostry, które odwiedziły ją z powodu jej ciężkiej choroby. Karin i Maria w obliczu cierpienia siostry skupiają się jedynie na swoich problemach, od których nie potrafią uciec. Film jest przepelniony egoizmem i fałszem głównych bohaterek. Jedyną osobą zdolną do empatii i współczucia wydaje się być Anna, która próbuje ulżyć Agnes w cierpieniu. Dzieło Bergmana zachwyca przede wszystkim wspaniałym aktorstwem i pięknymi kadrami, w których zamknięty jest przytłaczająca historia, przyprowadzająca do dreszcze.

3. Biała wstążka. Das Weisse Band - Eine deutsche Kindergeschichte. Reż.: M. Haneke. Austria/Niemcy/Francja, 2009.

Haneke w "Białej wstążce" demaskuje zło, jakie kryje się za idealnymi wartościami i wizerunkami, które wpaja się dzieciom w brutalny sposób. Dokonuje się to, w protestanckiej, niemieckiej wiosce na prowincji, gdzie rok przed wojną dochodzi do serii niewyjaśnionych zdarzeń. W filmie można wyczuć znaczący podział na dobro i zło oraz to, jak ważna dla społeczności jest wiara w Boga. Te wartości, o których tak głośno mówią dorośli i w fanatyczny sposób nakazują swojemu potomstwu wyprzeć się zła i postępować tylko według woli boskiej, doprowadzają do sytuacji, gdzie ta grupa niewinnych dzieci dokonuje strasznych czynów argumentując je zwalczaniem nieprawości.

Historia przedstawiona w "Białej wstążce" w jasny sposób nawiązuje do nazizmu i okrucieństwa, które były szerzone przez naród niemiecki III Rzeszy. Odkrywa przyczyny utraty wrażliwości i uczuć, niepozwalających ludziom krzywdzić innych.



Zagubienie uczuciowe

Czym jest miłość? Poświęceniem się kompletnie drugiej osobie? Ofiarowaniem się całkowicie, aby stracić wszystkie swoje wartości? Może wręcz odwrotnie, wymaganiem, aby to druga osoba poświęciła siebie w imię naszych wyższych wartości? Czym jest uczucie? Dlaczego tak bardzo cierpimy w związkach? Co łączy ludzi w pary? Dlaczego bierzemy śluby?

Ludzie nie są monogamistami. Udowodniono to naukowo, a jednak łączymy się w pary. Bierzymy śluby, postanawiamy być z drugą osobą do końca życia. Dlaczego? W imię wielkiej miłości, która ogarnia nasze ciało? Szybkiego bicia serca? Nie wiem czym jest miłość, nawet nie wiem czy chciałabym wiedzieć. Może to to uczucie, kiedy spoglądam w oczy mojego ukochanego i czuję wypełniające mnie ciepło, a może to tylko zauroczenie, które daje o sobie znać i przyćmiewa mi zdrowy rozsądek.

Do niedawna myślałam, że doskonale wiem jak funkcjonuje się pod wpływem miłości - będąc w związku lub też nie. Pod wpływem uczucia, które kobietę wypełnia od stóp do głów, przynajmniej do momentu aż ktoś jej porządnie nie przyłoży czymś twardym w głowę na ogarnięcie. W tym momencie zmagam się z problemem nie w kontekście miłosnym pod względem "zauważy mnie czy nie", "podobam mu się czy nie". Te etapy mam już dawno za sobą i liczę na to, że już nigdy do nich nie powrócę. W tym momencie biję się w głowie z myślami pomiędzy tym co łatwe, a tym co słusne. Pomiedzy wyższymi wartościami, a zachciankami dnia codziennego.

Mam rocznikowo dziewiętnaście lat. Stoję przed najważniejszymi wyborami w swoim życiu. Czy chciałabym się jeszcze bawić, czy chciałabym jednak wiedzieć już trochę, że moje życie jest w miarę stabilne i ma jakieś konkretne perspektywy na przyszłość? Miłość rozbija się tutaj już nie tylko o wychodzenie razem na randki, ale także na momenty, kiedy nie mamy dla siebie czasu w ogóle i nadchodzą chwilę zwątpienia. Czy ten związek jest tego warty? Czy warto się męczyć do końca życia z jedną osobą? Dlaczego nie możemy po prostu przeskoczyć tego trudnego okresu, spotkać się kiedy już będzie łatwiej? Nie znam odpowiedzi na te pytania. Wydają mi się jednak, że miłość kształtuje oboje ludzi, którzy odczuwają do siebie ten rodzaj uczucia. Kształtuje, uczy i buduje. Życie z drugim człowiekiem nie jest łatwe. Wymaga wielokrotnie kompromisów, a czasami ustępstw i "bycia ofiarą". Ale czy w imię miłości nie jest to warte? O. Adam Szustak mówi:

Miłość polega na oddawaniu życia za drugą osobę.

Ktoś inny powiedział mi, że nasze nastoletnie miłości, a miłość do osoby, z którą chcemy spędzić całe życie to zupełnie dwa odmienne stany. Nie mamy się decydować na kogoś, kto nam pasuje, bo jest fajny i dostarcza nam radość, musimy zważyć też na to, czy ta druga osoba jest w stanie z nami żyć w jednym mieszkaniu, czy jest w stanie wytrzymać z nami całe życie, czy jest w stanie nas utrzymać lub czy my jesteśmy w stanie utrzymać ją.

Miłość to racjonalizm.

Jest warta wyzbycia się niektórych upodobań, jest warta podjęcia wyzwania i przyjęcia nowych wartości w swoim życiu, jest warta wyrzeczeń, ale wymaga. Wymaga racjonalnego myślenia, wymaga zrozumienia i jasności umysłu. Wymaga wiele od obojga zakochanych. I nigdy, przenigdy nikt nie powiedział, że będzie łatwa...



Tekst:
Zuzanna Bocian

kącik kulinarny

Fajne pomysły na smaczne posiłki

Za oknami śnieg i mróz - prawdziwa zima. Aby umilić sobie czas i zjeść coś pysznego proponuję przygotować **placuszki owsiane z jabłkami**

Składniki:

2 jabłka
2 jajka
8 łyżek płatków owsianych
4 łyżki mąki pełnoziarnistej
1 łyżka brązowego cukru
1 łyżka proszku do pieczenia
1 łyżeczka cynamonu
Opcjonalnie do smaku można posypać cukrem pudrem i migdałami.



Przygotowanie:

Obrać jabłka i zetrzeć na grubych oczkach na tarce. Do obranych jabłek dodać mąkę, jajka, płatki owsiane, cukier i proszek do pieczenia, cynamon umieszczamy w misce i mieszamy. Gotową masę rozprowadzamy na patelni teflonowej z odrobiną masła klarowanego. Smażymy po kilka minut z każdej strony. Gotowe placki możemy posypać cukrem pudrem i migdałami.

Smacznego!

Kolejne propozycje niebawem

Agnieszka Baranowska

Co po maturze?!

Ten artykuł dedykuję maturzystom! SŁUCHAJCIE UWAGNIE!!!!

Matura już niedługo, a wraz z nią koniec naszej nauki w Liceum nr XVII. Gdy nadejdą te dni i wszyscy razem opuścimy mury szkoły będą na nas czekać długie wakacje - 4 miesiące. Kto by się nie cieszył – ja już nie mogę się doczekać!!!! Ale skoro czekają na nas aż 4 miesiące zasłużonego odpoczynku po tak ciężkiej pracy jaką podjęliśmy podczas naszej całej nauki w szkole, to przydałoby się coś zaplanować, by nie siedzieć w domu i zobaczyć coś ciekawego. Dlatego mam dla was propozycję, gdzie można pojechać na wakacje – samemu czy z przyjaciółmi.



Zdj. /pixabay.com/pl/

Jednym z miejsc które warto zobaczyć jest Azja. Ten tętniący życiem kontynent jest pełen cudownych i niezapomnianych widoków, przepelnionych nowoczesnymi miastami oraz starożytnymi osiedlami i oczywiście zabytkowymi i urokliwymi świątyniami.

Azja to też dzięki lasy tropikalne, aktywne wulkany, najwyższe góry świata i wyspy z najpiękniejszymi plażami. To miejsce pełne niesamowitych ludzi, gdzie możecie zapoznać się z ich przepiękną kulturą, zjeść niesamowite potrawy, poznać nowy język, może nawet znaleźć tam przyjaciół. Pamiętajcie, że to wy sami będziecie decydować, co robić, a ja mogę wam tylko obiecać, że na pewno nie będziecie się tam nudzić, ponieważ Azja jest pełna różnorodności.

Jednym z miejsc, które mnie zaciekawiło i chciałabym na nie zwrócić waszą uwagę jest Jezioro Karakul. Jest to największe jezioro w Tadżykistanie, leży w rejonie Pamiru na wysokości prawie 4 tys. m n.p.m. Jego cechą jest brak odpływów, a także czyste i słone wody. Z brzegów Karakul widać około 15 lodowców. Ciekawostką jest to, że powstał on w wyniku uderzenia meteorytu w skały krystaliczne mniej niż 5 milionów lat temu. Jest to jedno z piękniejszych miejsc w Azji, które warto zobaczyć.

Gwarantuję wam, że takich widoków nigdy nie zapomnicie!

Oliwia Budrewicz

Wietnamski przepis na sajgonki, czyli „nem”

FARSZ: mięso mielone wieprzowe, starta marchew, kielki brokuła lub fasoli mung, makaron sojowy, cebula, jajka x 2, grzyby mun, pieprz, sól i czosnek.

Przepis robiony na oko (lecz mięsa więcej niż całej reszty składników). Potrzebujemy papier ryżowy, który najpierw moczymy w wodzie, by zrobił się elastyczny. Można użyć ciepłej wody, by szybciej zrobiły się elastyczne. Kładziemy na osobny talerz i nakładamy odrobinę farszu. Zawijamy je do połowy, potem dajemy boki do środka i dowijamy je do końca. Trzeba zrobić je ściśle, żeby nie było pustych przestrzeni, w które będzie mógł dostać się olej. Przygotowane Nem wrzucamy na rozgrzany olej na chwilę, aby były bardziej chrupiące wyjmujemy je, by trochę ostygły i następnie smażymy po raz drugi. Zarumienione Nem są już gotowe do zjedzenia.

Tak przygotowane Nem są w Polsce najbardziej znane, ale w Wietnamie oprócz smażonych, mamy jeszcze Nem Quon albo na południu Goy Quon. Robi się je tak, że w papier ryżowy zawija się krewetki gotowane na parze albo mięso pokrojone w cienkie plasterki, do tego dodaje się warzyw oraz ziół i są one gotowe do spożycia po zwinięciu. Nem w Wietnamie zazwyczaj macza się w sosie rybnym.

Sos rybny: cukier, ocet, czosnek oraz papryczki chili.

Sos rybny ma charakterystyczny smak i zapach za którym większość z ludzi nie przepada, ale w Wietnamie to podstawowy składnik wielu dań. Sos rybny robiony jest z surowych, świeżych ryb, które zasypuje się solą i zalewa wodą. W beczkach fermentuje się je na słońcu do stanu płynności, potem filtruje się go wiele razy i rozlewa do butelek, by ludzie mogli go kupić.



Zdj. /pixabay.com/pl/

Wietnam smakowo dzieli się na 3 regiony: północ – słono, środkowa cz. - ostro, a południe – słodko. Więc jeśli ktoś z was kiedyś będzie się tam wybierał, to już wie do jakiego regionu, by jedzenie mu najbardziej smakowało oraz niech nie zapomni spróbować oryginalnych wietnamskich Nem.

Życzę wszystkim smacznego! A po wietnamsku „chúc ăn ngon”.

Oliwia Budrewicz

Twórczość Malinowej Kolorowe rękawiczki



*Tekst i zdj.:
Jagoda Wojnarowicz*

1. Potrzebne materiały:

- rękawiczki
- kolorowe guziki, filc itp.
- nici, mulina
- igły
- nożyczki

2. Wymyślamy dowolny wzór, mogą to być przypadkowo rozrzucone guziki, mogą tworzyć linie, lub być ułożone na jednym palcu, możliwości jest mnóstwo!



Możemy też porycinać wzory z filcu.

Guziki, filc przy-szywamy koloro-wymi nićmi lub muliną.



**Jeśli masz jakieś pytania możesz do mnie napisać:
tworczość_malinowej@wp.pl**

klaso – prezentuj się!



Klasa 1B - wychowawca Pan Janusz Krajewski



Klasa 2C - wychowawca Pani Danuta Florek



Klasa 1C - wychowawca Pani Elżbieta Lisiak

*Pomysł:
Natalia Stempin*

*Zdjęcia:
Aleksandra
Szydłowska,
Weronika
Szymczuk*

Przebudzenie

Część 3

Doktor Huntman opatrzył rany Maxona Fletchera. Jak zobaczył je po raz pierwszy, przeraził się. Jeszcze nigdy nie opatrywał tak rozległej rany w całej swojej karierze lekarskiej – mężczyźnie brakowało kawałka nosa oraz policzka. Kapitan, gdy to zobaczył, pozieleniał na twarzy, ale szybko się otrząsnął i kazał włączyć napęd międzygwiazdny. Po zabiegu, podszedł do Huntmana podpułkownik Calore Davidson.

– Czy da pan radę zrekonstruować mu nos? – spytał i spojrział na archeologa, który leżał nieprzytomnie na łóżku szpitalnym. Musiał wprowadzić Maxona w stan śpiączki farmakologicznej.

– Mamy drukarkę 3D. Mogę spróbować, ale nie obiecuję – odparł.

– Boże, to przeze mnie tak cierpi. – wyszeptał Davidson.

– Słucham?

– Gdybym go lepiej chronił, nic by się pewnie nie stało.

– Pułkowniku – powiedział lekarz – nie możemy nic zakładać. Gdyby człowiek ciągle to robił, pewnie dostałby fioła.

Ważne jest to, co się teraz dzieje.

Podpułkownik miał szkliste oczy.

– Ma pan rację.

Maxon obudził się. Czuł się jakoś inaczej niż wcześniej. Czuł siłę, której wcześniej nie miał. Miał lepszy słuch – słyszał każde słowo z rozmowy między Huntmanem a Davidsonem. Mężczyzna załował, że nie mógł go uratować. Fletcher prychnął w myślach. Nikt nie mógł go uratować. Nikt nie dałby rady tej maszynie. Gdy nie słyszał już rozmowy, Maxon wstał z łóżka i podszedł do umywalki w rogu. Oparł się o nią i spojrział na siebie. Przeraził się tym, co zobaczył. Miał bladą, wręcz trupioblądą cerę, nos i policzek zaklejony plastrami. Na szyi widać było ciemnofioletowe żyły, które tworzyły mapę pełną zakrętów oraz rozwi-

dleń mniejszych i większych. Ale najgorsze były oczy. Zamiast wodnistego niebieskiego były one czarne.

Jak u demona.

Stella Clark leżała na pryczy i rozmyślała nad tym, co się dzisiaj wydarzyło. Stwórcy w ogóle ich nie ścigali. Ale dlaczego tego nie robili? Bali się? Nie, nie mieli czego się bać ze strony Ziemi. Więc czemu tak szybko odpuścili? Zaatakowali jedynie dwie osoby z załogi – Alex Wade oraz Maxona Fletchera. Nie byli oni ani silni, ani nie umieli posługiwać się bronią. Więc czemu ich, a nie na przykład pułkownika Calore’a a Davidsona?

Westchnęła w duchu. Czemu rozmyślałam nad jakimiś teoriami spiskowymi, zamiast się wypaść? Kobieta ułożyła się na boku i natychmiast odpłynęła.

Była cisza nocna. Jasne, chłodne światło jarzeniówek zastąpiła delikatna, zielona poświata. Mężczyzna na łóżku nagle poczuł chęć posmakowania krwi. Było to pragnienie nie do odparcia. Więc wstał, półprzytomny. Nogi posuwały się do przodu. Miał na sobie jedynie cienką piżamę. Jego wzrok wyostrizył się, widział każdy detal, jakby świeciło pełne światło. Na korytarzu nikogo nie było. Słyszał jedynie oddechy innych osób z załogi. Poszedł za najmocniejszym zapachem wśród wielu innych. Doszedł do drzwi. Otworzył je jednym ruchem ręki. Na łóżku spała Danielle Blumberg. Podszedł do niej tak blisko, że czuł ciepło jej ciała. Wziął lampkę z nocnego stolika i zamachnął się. Lecz chwilę przed kobietą obudziła się i spytała sennie:

– Co pan robi?

Aleksandra Kopala

od redakcji

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do współtworzenia Cenzurki. Jeżeli chcecie dzielić się z rówieśnikami swoją twórczością, spostrzeżeniami, myślami, zaangażujcie się w pracę nad naszą gazetką. Ciekawe teksty chętnie wydrukujemy.

Możecie je dostarczyć do biblioteki szkolnej lub przesłać na adres e-mail: biblioteka.lo17@wp.eu.

Czekamy na Was i Wasze pomysły codziennie w bibliotece szkolnej!

Autorzy tekstów i rysunków w aktualnej Cenzurce:

Zuzanna Bocian, kl. 3E; Weronika Behm, kl. 3F; Justyna Mierzwiak, kl. 3F; Amelia Krasoń, kl. 3G;
Agnieszka Baranowska, kl. 3F; Ela Skoczowska, kl. 3F; Oliwia Budrewicz, kl. 3F; Wiktoria Gajzler, kl. 3E;
Natalia Piltz, kl. 3D; Aleksandra Kopala, kl. 2A; Jagoda Wojnarowicz, kl. 2F; Patrycja Zygadło, kl. 2F;
Natalia Stempin, kl. 2D (logo Cenzurki); Aleksandra Szydłowska, kl. 2D; Weronika Szymczuk, kl. 2D;
Stanisław Woźniak, kl. 2E; Agata Walczyk, kl. 2F; Ula Żmuda, kl. 1F; Klaudia Kogut, kl. 1B; Janek Polański, kl. 2D;
Julia Cichecka, kl. 2F; Tomek Przybyła, 2F; Piotr Jakimiuk, 2F.

Opiekę nad całością prac sprawują nauczyciele: Jolanta Nogaj i Lucyna Grochocka – bibliotekarki,
współpraca: Margerita Niwelt - anglistka.

**Cenzurka dostępna jest w bibliotece szkolnej
oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej szkoły w zakładce Szkoła→Gazetka szkolna.**

Aby wszystko było jasne...

Treści prezentowane w gazetce są wyrazem indywidualnych przekonań autorów, opiekunowie ingerują jedynie w przypadku poważniejszych naruszeń zasad ortografii, gramatyki i dobrych obyczajów.

studniówkowych wspomnień czar...

